

PORÓWNANIE STRUKTURY ZARYBIEŃ DOKONYWANYCH PRZEZ OKRĘGI POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO

MACIEJ BRUDZIŃSKI

Zarząd Główny Polskiego Związku Wędkarskiego

Przed pięcioma laty na konferencji, która odbyła się w Spale, w drugiej części referatu pt. *PZW jako partner w kształtowaniu polityki wodnej państwa – efekty gospodarki rybacko-wędkarskiej prowadzonej na wodach użytkowanych przez PZW*, zostały porównane zarybienia w poszczególnych okręgach PZW na podstawie danych za jeden tylko rok 2010. Jednak zarybienia w większości obwodów rybackich są prowadzone w cyklu trzyletnim, porównanie więc wykonano na podstawie danych z lat 2013-2015. Podobnie jak poprzednio porównano wartości dokonanych zarybień, pomimo niedoskonałości tego wskaźnika, bo trudno porównać zarybienie np. krocziem karpia z wylęgiem szczupaka, używając jakiegoś innego parametru. Wykorzystano dane zarybieniowe 44 okręgów i gospodarstwa rybackiego Suwałki – G.R. Suwałki (traktowane jako 45. okręg). Porównano sumę zarybień z trzech ww. lat bez podziału na poszczególne lata.

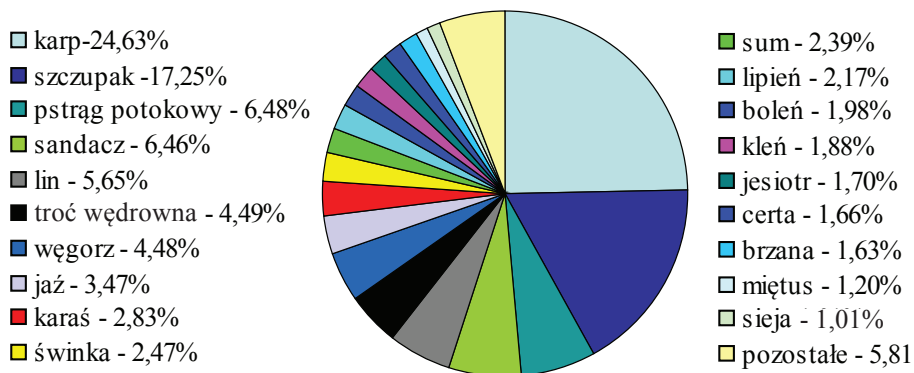
Czterdzieści pięć okręgów zarybiało swoje wody 33 gatunkami ryb. Należy podkreślić, że w analizach potraktowano troć wędrowną, jeziorową i pstrąga potokowego, pomimo że należą do tego samego gatunku *Salmo trutta*, jako 3 oddzielne gatunki, ponieważ charakteryzują się odrębnymi właściwościami biologicznymi. Natomiast ze względu na niejasne zapisy w zestawieniach zarybieniowych karasia srebrzystego i pospolitego, zaliczono te gatunki do jednej grupy, nazywając mianem karasie (*Carassius*). Podobnie jesiotrowate są zestawione jako jeden takson. Oczywiście w tym przypadku znaczną większość tych zarybień stanowi jesiotr ostronosy (98,24%) – restytuowany do naszych wód. Jakkolwiek, w kilku okręgach do zamkniętych zbiorników wpuszczane były ryby pod nazwą jesiotr, które najprawdopodobniej nie były jesiotrem ostronosym, ale rosyjskim, syberyjskim bądź besterem. Ponadto w jednym z okręgów, w zestawieniach zarybieniowych figurowała nazwa „mieszanka”. Można domyśleć się, że chodzi o ryby karpiozate (głównie płoć), które pozostają po spuszczeniu stawów hodowlanych.

Ogólna wartość zarybień wykonanych przez okręgi PZW w latach 2013-2015 wyniosła około 106 mln zł. Najwięcej wydano na następujące gatunki: karp – 24,63%, szczupak – 17,25%, pstrąg potokowy – 6,84%, sandacz – 6,46%, lin – 5,65%, troć wędrowna – 4,49%, węgorz – 4,48%, jaź – 3,47%, karaś – 2,83%,

świnka – 2,47%, sum – 2,39%, lipień – 2,17%, boleń – 1,98%, kleń – 1,88%, ryby jesiotrowate – 1,70%, certa – 1,66%, brzana – 1,63%, miętus – 1,20%, sieja – 1,01% (rys. 1). Gatunki, takie jak: amur, sielawa, pstrąg tęczowy, łosoś, płoć, głowacica, leszcz, okoń, troć jeziorowa, jelec, wzdręga, tołpyga i krap uwzględniono w opracowaniu, ale na każdy z tych gatunków wydano poniżej 1% wartości zarybień, a w przypadku dwóch ostatnich, czyli tołpygi i krapia, poniżej 0,01%.

Jeżeli chodzi o zarybianie poszczególnymi gatunkami w każdym z okręgów, to jedynie trzy gatunki figurują w zarybieniach we wszystkich 45 okręgach, są to: szczupak, lin i sandacz. W 44 okręgach zarybiano karpem i karasiem, w 43 sumem i jaziem, a w 42 węgorzem. Pstrąg potokowy wpuszczany był do rzek 38 okręgów, kleń 37, boleń i brzana 35. Amurem i płocią zarybiano wody w 34 okręgach (jeśli chodzi o ten pierwszy gatunek, dotyczy to wód zamkniętych poza obwodami rybackimi). Lipień i świnka to gatunki figurujące w zarybieniach 33 okręgów. Leszcza wpuszczano do wód 30, a okonia 29 okręgów. Miętus trafił do rzek w 28, a certa w 24 okręgach. Sieja trafiała do jezior i innych zbiorników w 20 okręgach. Pstrąg tęczowy występował w zestawieniach 19, a troć wędrowna 15 okręgów. Sielawę wprowadzano do jezior 12 okręgów, a łososa do rzek 10 okręgów. Pozostałe gatunki były zarybiane następująco: jesiotrowate w 8 okręgach, troć jeziorowa w 5, tołpyga i wzdręga w 4, głowacica i jelec w 3, a krap i „mieszanka” w 1 okręgu.

Jeśli chodzi o liczbę gatunków ryb wprowadzanych do wód w poszczególnych okręgach, to najwięcej, bo 27 gatunków wpuszczano do wód okręgu wrocławskiego, 25 trafiło do wód okręgu gorzowskiego, a 24 gatunki były wpuszczone przez wędkarzy okręgów gdańskiego, lubelskiego i mazowieckiego. Ponadto: 2 okręgi wprowadziły po 23 gatunki, 3 okręgi po 22, 5 okręgów po 21 i 5 okręgów po 20



Rysunek 1. Zarybienia w latach 2013-2015 na wodach użytkowanych przez PZW – według wartości ryb w podziale na gatunki

Źródło: opracowanie własne

gatunków. Cztery okręgi dokonały zarybienia 19 gatunkami ryb, a najwięcej, bo 8 okręgów zarybiało 18. Pozostałe 13 okręgów zarybiało mniej niż 17 gatunkami ryb. Należy zwrócić uwagę, że liczba wpuszczanych gatunków była w najwyższym stopniu uzależniona od różnorodności posiadanych przez okręg wód, gdyż trudno wymagać, aby np. głowacica trafiała gdziekolwiek indziej niż do wód okręgów leżących na Podkarpaciu albo trocią wędrowną zarybiały okręgi, których wody nie mają połączenia z rzekami umożliwiającymi jej zejście do Bałtyku, sielawą zaś okręgi nieposiadające jezior typu sielawowego.

Różne gatunki trafiają do specyficznych pod względem środowiska i morfologii wód poszczególnych okręgów. Czy jednak wartość materiału zarybieniowego w poszczególnych okręgach jest zbliżona? Skoro na materiał zarybieniowy karpia i szczupaka idą największe fundusze w skali kraju, to najprawdopodobniej również w poszczególnych okręgach wartość materiału tych dwóch gatunków będzie największa. Aby to ocenić przeanalizowano, na które gatunki w poszczególnych okręgach wydatkowane były największe kwoty. Okazało się, że w 32 okręgach w pierwszej trójce gatunków, na które wydatkowano najwięcej środków, znalazły się karp i szczupak. W 24 okręgach na materiał zarybieniowy karpia przeznaczono najwyższą kwotę. W 6 okręgach był on na drugim i w 2 okręgach na trzecim miejscu. Wartość wprowadzonego do wód materiału zarybieniowego szczupaka w 13 okręgach była najwyższa, w 15 okręgach znalazła się na drugim i w 4 okręgach na trzecim miejscu. Kolejne dwa gatunki najczęściej występujące w pierwszej trójce pod względem wartości materiału zarybieniowego (w 13 okręgach) to pstrąg potokowy i lin. W pierwszej trójce ryb pod względem wydatkowanej kwoty na zakup materiału zarybieniowego w 8 okręgach był węgorz, w 6 okręgach sandacz oraz w 5 okręgach karasie i jaź (tab. 1).

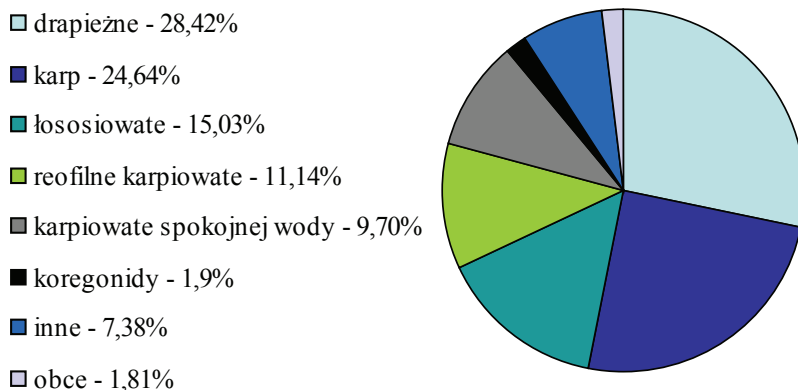
Ze względu na dużą liczbę zarybianych gatunków, podzielono je na grupy: ryby drapieżne, łososiowate, w tym lipień, koregonidy, reofilne karpiozłote, limnofilne karpiozłote – tzw. karpiozłote spokojnej wody, karp, gatunki obce i inne. Do grupy ryb drapieżnych zaliczono: szczupaka, sandacza, sumę, bolenia i okonia. Do grupy umownie nazwanej rybami łososiowatymi zaliczono pstrąga potokowego, troć wędrowną, łososia, głowacicę, troć jeziorową oraz lipienia. Reofilne karpiozłote stanowią: jaź, świnka, kleń, certa, brzana, jelec. Karpiozłote limnofilne (spokojnego żeru) to: lin, karasie, płoć, leszcz, wzdręga, krąp i „mieszanka”. Koregonidy to oczywiście sieja i sielawa. Inne to węgorz, miętus i jesiotr, a grupa określana mianem ryby obce to pstrąg tęczy, amur i tołpyga. Według powyższego podziału, okręgi wydatkują najwięcej na materiał zarybieniowy ryb drapieżnych – 28,42%, łososiowatych – 15,03%, reofilnych karpiozłotych – 11,14%, karpiozłotych spokojnej wody – 9,70%, koregonidów – 1,90%, inne – 7,38%, ryb obcych – 1,81%.

Tabela 1. Gatunki, na które są wydatkowane największe środki finansowe w poszczególnych okręgach

Gatunek	1. miejsce w zarybieniach	2. miejsce w zarybieniach	3. miejsce w zarybieniach	Liczba miejsc w pierwszej trójce
Karp	24	6	2	32
Szczupak	13	15	4	32
Pstrąg potokowy	4	5	4	13
Troć wędowna	3	-	-	3
Węgorz	1	2	5	8
Lin	-	6	7	13
Sandacz	-	3	3	6
Świnka	-	2	-	2
Karaś	-	1	4	5
Amur, boleń, certa, głowacica, sielawa	-	1	-	1
Jaź	-	-	5	5
Lipień	-	-	3	3
Miętus	-	-	3	3
Brzana	-	-	2	2
Jesiotr ostronosy, kleń, sum	-	-	1	1

Źródło: opracowanie własne

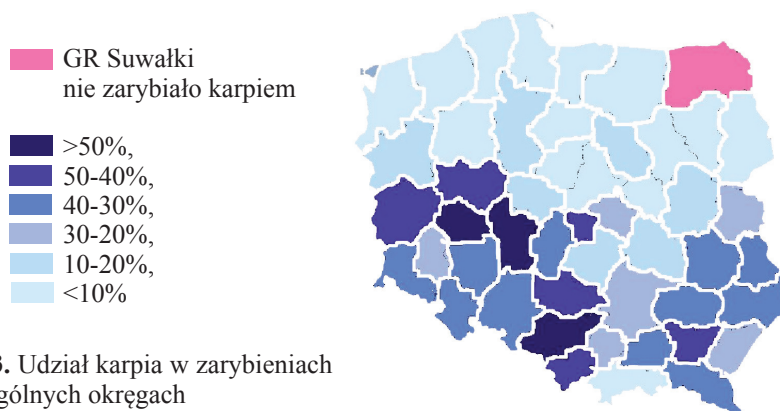
Karpia rozpatrzono osobno, gdyż stanowił blisko 25% zarybień. Gatunkiem tym zarybiano wody w 44 okręgach i stanowił on 24,63% wartości zarybień w skali całego Polskiego Związku Wędkarskiego. W 3 okręgach na karpia wydano powyżej 50% środków (Katowice, Leszno i Kalisz). W 6 okręgach było to 40-50% (Bielsko-Biała, Częstochowa, Łódź, Poznań, Rzeszów, Zielona Góra), w 11 – 30-40%, w 6 – 20-30% w 7 – 10-20%, w 11 zaś poniżej 10% (Białystok, Elbląg, Gdańsk, Koszalin, Nowy Sącz, Olsztyn, Nadnotecki, Słupsk, Szczecin, Toruń, Mazowiecki). Na rysunku 3 przedstawiono na mapie Polski udział wartości zarybień karpem w poszczególnych okręgach PZW. Okręgi położone w południowej i środkowej Polsce charakteryzowały się dużymi nakładami finansowymi na zarybienia karpem, natomiast okręgi w północnej części kraju znacznie niższymi. Wynika to z łatwości zdobycia materiału zarybieniowego – na południu i w centrum znajduje się większość hodowli karpia, a także w większym jeszcze stopniu z pewnego rodzaju tradycji. Należy przy tym pamiętać o ograniczeniach w zarybieniu karpem wód otwartych, co tym bardziej powoduje zaskoczenie ich wielkością. W bardzo dużej części były to zarybienia niewielkich akwenów typu glinianki, stawy, wyrobiska



Rysunek 2. Zarybienia w latach 2013-2015 na wodach użytkowanych przez PZW – według wartości ryb w podziale na grupy ryb

Źródło: opracowanie własne

pożwirowe, których opiekunami są koła wędkarskie. Koła te dokonują zarybień z własnych środków, zbieranych wśród swoich członków, w celu uatrakcyjnienia łowisk, którymi się opiekują. Największe „parcie” braci wędkarskiej jest właśnie na zarybienia karpem – ryby bardzo atrakcyjnej wędkarsko, niedrogiej i łatwej do zdobycia. Należy zwrócić uwagę, że w ostatnich latach powstała silna grupa wędkarzy tzw. „karpiaży”, którzy chcą za wszelką cenę odróżnić się od innych, jednocześnie uważając się za swojego rodzaju elitę wśród osób poławiających metodą gruntową. W większości okręgów południowej i środkowej Polski przyjęło się nawet, że jeżeli wędkarz nad wodą zapyta o zarybienie, to niemal w 100% chodzi mu o to, czy ostatnio był wpuszczany do akwenu karp.

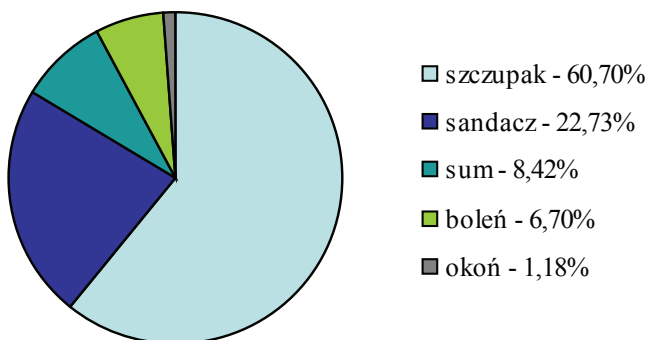


Rysunek 3. Udział karpia w zarybieniach w poszczególnych okręgach

Źródło: opracowanie własne

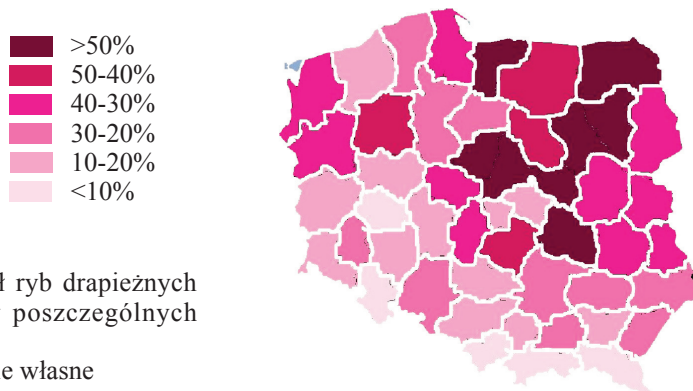
Grupą, na którą wydatkowano najwięcej środków finansowych na zarybienia wód PZW są ryby drapieżne. Wynika to z różnych przyczyn. Jedną z najważniejszych są oczekiwania wędkarzy – dla bardzo dużej grupy, wędkarstwo to łowienie ryb drapieżnych. Właśnie w celu łowienia ryb drapieżnych, znaczny odsetek wędkarzy udaje się na wyprawy do Skandynawii na szczupaki, okonie, sandacze lub do Hiszpanii i Włoch na sumy. Ponadto, ryby drapieżne dość łatwo jest przetrzebić, szczególnie przy pomocy obecnie używanego sprzętu, pomimo coraz częściej propagowanej metody „no kill”. Na zarybienia gatunkami drapieżnymi PZW wydatkuje 28,42% wszystkich nakładów rzeczowo-finansowych. Wśród tych ryb największe środki przeznaczane są na materiał zarybieniowy szczupaka – 60,70%, następnie sandacza – 22,73%, suma – 8,42%, boleń – 6,70% i okonia – 1,18% (rys. 4). Należy przy tym wskazać, jaką część wydatków w poszczególnych okręgach stanowi materiał zarybieniowy ryb drapieżnych. W 4 okręgach ryby te stanowiły ponad 50% wydatków (Elbląg, Radom, GR Suwałki, Mazowiecki), w następnych 4 – 40-50% (Ciechanów, Olsztyn, Nadnotecki, Piotrków Trybunalski), w 10 – 30-40%, w 9 – 20-30%, w 12 – 10-20%, a tylko w 5 poniżej 10% (Bielsko-Biała, Krosno, Leszno, Nowy Sącz, Wałbrzych). Jeżeli przenieść te dane na mapę Polski, to najmniej na zarybienia drapieżnikami wydawano w okręgach południowych, gdzie większość środków przeznaczano na ryby łososiowate, co wynika z charakterystyki hydromorfologicznej i środowiskowej znajdujących się tam akwenów (rys. 5). Największa kwota wydatkowana była na zarybienia drapieżnikami w północno-wschodniej Polsce. Tylko w dwóch z 45 okręgów największe środki były wydawane na inny gatunek niż szczupak (w okręgu w opolskim i wałbrzyskim). W 23 okręgach zarybiano wszystkimi pięcioma gatunkami drapieżników, w 15 czterema, a w 7 trzema.

Rybami łososiowatymi zarybiano wody w 37 okręgach. Wartość tych zarybień w wodach użytkowanych przez PZW to 15,03% ogółu. W tej grupie 45,54% wy-



Rysunek 4. Zarybienia rybami drapieżnymi wód użytkowanych przez PZW w latach 2013-2015 w podziale na gatunki – według wartości

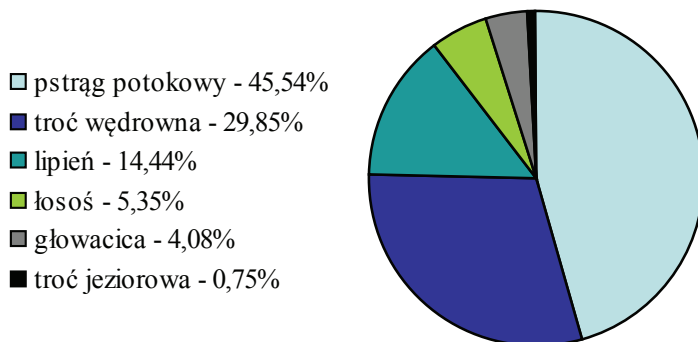
Źródło: opracowanie własne



Rysunek 5. Udział ryb drapieżnych w zarybieniach w poszczególnych okręgach

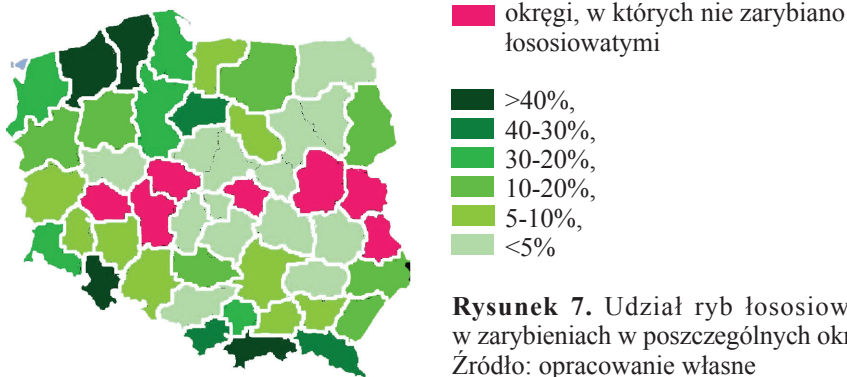
Źródło: opracowanie własne

datków ponoszono na pstrąga potokowego, 29,85% na troć wędrowną, 14,44% na lipienia, 5,35% na łososia, 4,08% na głowacicę i 0,75% na troć jeziorową (rys. 6). Jeżeli chodzi o poszczególne okręgi to w 4 zarybienia łososiowatymi stanowiły ponad 40% wartości zarybień (Koszalin, Nowy Sącz, Słupsk, Wałbrzych), w 3 – 30-40% (Bielsko-Biała, Krosno, Toruń), w 5 – 20-30%, w 7 – 10-20%, w 9 – 5-10%, a w 10 poniżej 5%. Gdyby dane te przenieść na mapę można zauważyć, że największe wydatki na ryby łososiowate są w okręgach pomorskich i górskich – czyli tam gdzie jest najwięcej rzek krainy pstrąga i lipienia (rys. 7). W 3 okręgach zarybiano pięcioma gatunkami tej grupy ryb, w 9 okręgach czterema, w 4 okręgach trzema, w 19 okręgach dwoma, a tylko w 3 okręgach jednym gatunkiem – pstrągiem potokowym. Z opisywanej grupy ryb największe wydatki przeznaczano na pstrąga potokowego w 29 okręgach, na troć wędrowną w 6 okręgach (Gorzów Wielkopolski, Koszalin, Szczecin, Toruń, Mazowiecki, Wrocław), na lipienia w 2 (Poznań, Tarnów) i na troć jeziorową w GR Suwałki.

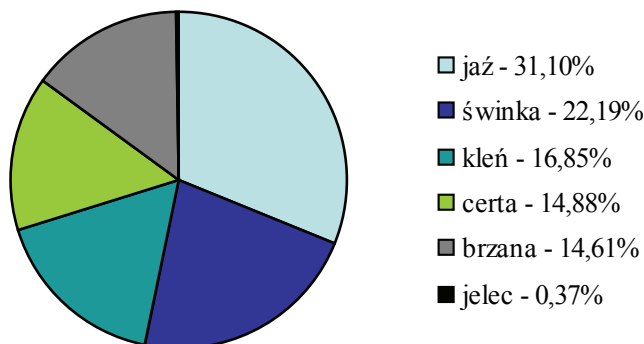


Rysunek 6. Zarybienia rybami łososiowatymi wód PZW w latach 2013-2015 w podziale na gatunki – według wartości

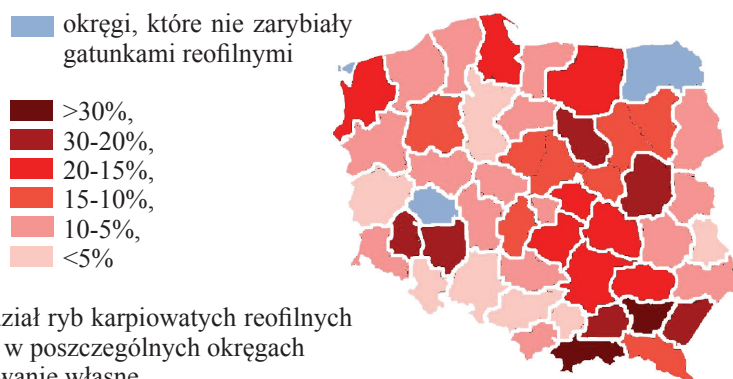
Źródło: opracowanie własne



Na karpioвате reofilne wydatkowano 11,14% środków w skali kraju. Gatunki reofilne są grupą, w której nie ma aż tak wyraźnego dominanta pod względem nakładu finansowego przeznaczanego na materiał zarybieniowy. Z tego 31,10% stanowi jaź, 22,19% świnka, 16,85% kleń, 14,88% certa, 14,61% brzana i 0,37% jelec (rys. 8). W 2 okręgach wydatki na tę grupę ryb stanowiły ponad 30% wszystkich zarybień (Nowy Sącz, Rzeszów), w 6 – 20-30% (Ciechanów, Legnica, Przemysł, Siedlce, Tarnów, Wrocław), w 8 – 15-20%, w 4 – 10-15%, w 16 – 5-10%, a w 7 poniżej 5% (Bydgoszcz, Chełm, Katowice, Kraków, Opole, Wałbrzych, Zielona Góra) (rys. 9). Tylko 1 okręg zarybiał wszystkimi sześcioma gatunkami reofilnych karpiowatych, które zaliczono do tej grupy i był to okręg ciechanowski. Dwadzieścia okręgów zarybiało pięcioma gatunkami ryb reofilnych, 10 okręgów zarybiało czterema gatunkami, 7 trzema, 3 dwoma, a 2 jednym. Najwięcej środków okręgi przeznaczały na: jazia – w 27 okręgach, świnkę – w 7 okręgach, klenia – w 4 okręgach, brzanę – w 3 okręgach, certę – w 2 okręgach. Świnka jest gatunkiem, na



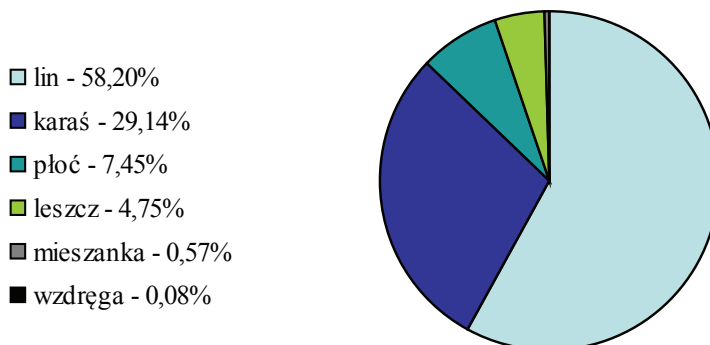
Rysunek 8. Zarybienia karpiowatymi rybami reofilnymi wód użytkowanych przez PZW w latach 2013-2015 w podziale na gatunki – według wartości
Źródło: opracowanie własne



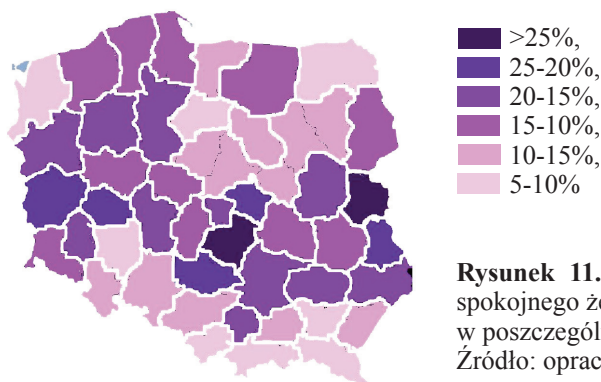
Rysunek 9. Udział ryb karpiovatych reofilnych w zarybieniach w poszczególnych okręgach
 Źródło: opracowanie własne

które największe wydatki miały okręgi południowej Polski: Bielsko-Biała, Chełm, Jelenia Góra, Kraków, Krosno, Rzeszów, Tarnów. Na klenia najczęściej wydawały Biała Podlaska, Gorzów Wielkopolski, Konin i Nowy Sącz, na brzanę – Gdańsk, Olsztyn, Przemyśl, a na certę – Toruń i Wrocław.

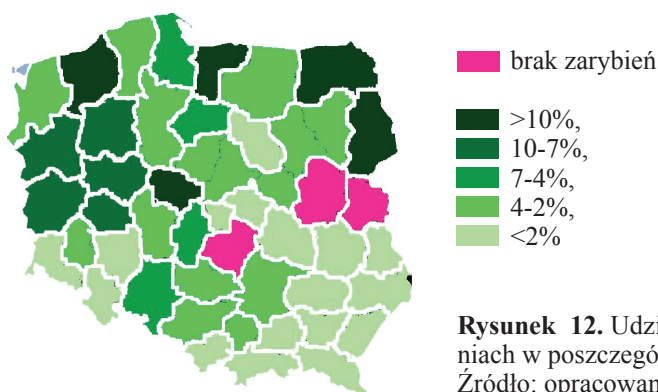
Na limnofilne ryby karpioвате wydano 9,70% środków przeznaczonych na zarybienia wód PZW. Najwięcej wśród nich wydatkowano na lina – 58,20%, następnie karasia – 29,14%, płoć – 7,45%, leszcza – 4,57%, tzw. mieszanę – 0,57%, wzdręgę – 0,08% i krąpia – poniżej 0,01% (rys. 10). Dwa okręgi wydawały ponad 25% swoich środków na zarybienia tymi gatunkami (Biała Podlaska, Piotrków Trybunalski), 5 okręgów 20-25% (Chełm, Częstochowa, Leszno, Skierniewice, Zielona Góra), 11 okręgów 15-20%, 11 okręgów 10-15%, 8 okręgów 5-10% i 8 okręgów poniżej 5% (Bielsko-Biała, Krosno, Nowy Sącz, Rzeszów, GR Suwałki, Szczecin, Toruń, Wrocław) (rys. 11). Jeżeli przeniesiono by te dane na mapę Polski, to powstałby pas przez środek Polski, od wschodu do zachodu – jako obszar,



Rysunek 10. Zarybienia rybami limnofilnymi wód użytkowanych przez PZW w latach 2013-2015 w podziale na gatunki – według wartości
 Źródło: opracowanie własne



Rysunek 11. Udział ryb karpiovatych spokojnego zera w zarybieniach w poszczególnych okręgach
Źródło: opracowanie własne



Rysunek 12. Udział węgorza w zarybieniach w poszczególnych okręgach
Źródło: opracowanie własne

gdzie najczęściej wydawano się na tę grupę ryb. Trzy okręgi zarybiały pięcioma gatunkami, 26 okręgów wpuszczało do swoich wód cztery gatunki, 8 zaś trzy z ww. gatunków. Siedem okręgów zarybiało dwoma, a 1 okręg jednym gatunkiem. Na lina najczęściej środków wydawało 34 okręgi, a na karasia 11 okręgów (głównie okręgi południowo-wschodniej Polski).

Uwzględniając pozostałe gatunki, przeanalizowano wydatki, jakie okręgi przeznaczały na zarybienia węgorzem. Węgorz w wodach PZW stanowił 4,48% wartości wszystkich zarybień. Rybą tą zarybiały 42 okręgi. Pięć okręgów wydawało ponad 10% swoich środków na węgorza (najwięcej Konin – 27,87%, Koszalin – 19,21%, Elbląg – 18,18%, Białystok – 13,79%, GR Suwałki 15,17%), następne 5 okręgów 7-10%, 4 okręgi 4-7%, 11 okręgów 2-4%, a 17 okręgów 0-2% (rys. 12). Najwięcej środków wydały na zarybienia węgorzem okręgi, do wód których w sposób naturalny trafiało najczęściej tej ryby, najniższe zarybienia zaś były w okręgach znacznie oddalonych od Morza Bałtyckiego, czyli tam, gdzie poziom migracji narybku był śladowy.

Podsumowanie

Na wodach użytkowanych przez PZW, największa kwota wydatkowana była na materiał zarybieniowy karpia – gatunek, który jest wpuszczany do wód w zasadzie tylko po to, aby był odłowiony przez wędkarzy. W przypadku większości pozostałych gatunków, część zarybień wykonywano po to, aby uzupełniać braki w rybostanie spowodowane działalnością wędkarzy, czyli po prostu odłowami wędkarskimi. Niestety ekosystemy nie dają sobie rady z nadmierną i bardzo selektywną eksploatacją, szczególnie dotyczy to gatunków drapieżnych i łososiowatych. Zarybienia są też niezbędne w miejscach, gdzie działalność człowieka spowodowała brak naturalnych tarlisk. Przykładem tego jest część polskich rzek, które utraciły naturalne miejsca tarła ryb w czasie prac melioracyjnych, polegających m.in. na bagrowaniu i prostowaniu rzek. W wyniku tych działań nie ma wiosennych rozlewisk, na których od wieków tarły się szczupaki i wiele fitofilnych ryb karpiowatych. Z powodu melioracji zmieniła się struktura dna – miejsca, gdzie dawniej były żwir, kamienie czy piasek są obecnie pokryte łem lub mułem, przez co ryby litofilne i psammofilne również straciły miejsca tarła. Tego typu przykłady można by mnożyć.

Jednocześnie należałoby się zastanowić, czy aby na pewno zarybienia są lekiem na całe zło. Oczywiście często prościej jest zakupić i wpuścić ryby niż zbudować tarlisko – tym bardziej, że droga administracyjna do uzyskania pozwoleń na sztuczne tarliska na rzece jest trudna. Łatwiej jest również zakupić i wsiedlić ryby niż zbudować i odpowiednio usadzić w wodzie krześliska. Tym bardziej, że w tym drugim przypadku trzeba umieć trafić w odpowiedni moment i zaangażować dużą liczbę ludzi. Tu pojawia się następny problem – aby ochronić naturalne tarliska, np. ryb łososiowatych – szczególnie troci wędrowniej i łososi, należy zaangażować dużą grupę zapaleńców, którzy będą w stanie spędzić nad wodą wiele dni, kosztem życia rodzinnego i zawodowego. Następnym, rzadko poruszonym problemem jest skuteczność zarybień i jakości materiału zarybieniowego. Aby zarybienia miały odpowiedni przebieg, powinna się w nie zaangażować duża grupa osób, nie wystarczy bowiem tylko podjechać do wody i wrzucić kilka worków narybku. Zgodnie ze sztuką (dobra praktyka rybacka) materiał zarybieniowy wielu gatunków należy roznieść wzdłuż brzegu zbiornika lub rzeki albo rozwieźć łódką po akwenach, co może zająć wiele godzin – chętnych do takiej pracy społecznej jest coraz mniej. Reasumując, wydaje się że zarybienia na pewno są niezbędne, ale obecnie należy większą ilość środków zaangażować w odbudowę naturalnych tarlisk i ich ochronę.

Na koniec jeszcze jedna uwaga – często słyszymy – „Ci to kiepsko dbają o swoje wody – mało zarybiają”, Czy aby na pewno? Jest niemal pewne, że jeżeli wody same, może z naszą niewielką pomocą, potrafią sobie poradzić z antropopresją, to jest to dużo lepsze rozwiązanie niż bezsensowne wrzucanie dużej liczby ryb do wody.